

Polemika

Cechą obecnych czasów jest stan zdenerwowania, w jaki popadają wszyscy ci, którzy w XIX w. reprezentowali umiar, spokój i opanowane nerwy.

Akcja charytatywna

„Czas“, reprezentujący obdułżone ziemiaństwo i obdułżonych konserwatystów lódzkiech pragnął by conajrzej dopomóc swym ludziom w zwalczaniu tych ciężarów. Dwie ku temu widzi drogi: władcze Polski w orbitę gospodarki światowej i dewaluację złoto.

Trzeba śmiało podjąć walutowy przypięcie, włączenie Polski w gospodarstwo światowe, podając obecnie szybkimi krokami naprzód. Trzeba innymi słowy, jak do tego od dawna wzywamy, elastycznie kurs waluty, nie przesadzając za sadnicę jej paritetu.

Dlaczego? Dlaczego? Dłaczego? Dłaczego?

Otoż, mamy wrażenie, że p. minister Skarbu szuka autorytetu, któryby sprawę naszej polityki walutowej zdecydował. Oddany planowi inwestycyjnemu, do którego tak dużą przykłada wagę, nie chce powziąć decyzji na własną rękę w sprawie, dość ciekawej jego zainteresowaniom. Pragnie rozpręczenia z góry w sprawie polityki walutowej.

Otoż rozpręczenie to powinien mu sejm dać, oddając mu carte blanche w sprawach walutowych, tym samym autorytatywnie stwierdzając, że społeczeństwu nie zależy na czystych formach ustroju walutowego, lecz na treści tego ustroju.

Tak więc „Czas“ znalazł dla Sejmu, który przedtem odsadził od roli politycznej, zaszczytną rolę skorpionia, znanego w świecie przyrodniczym samobójcy. Ma uchwalić ministrowi Kwiatkowskiemu pełnomocnictwa walutowe, które dotąd zawsze były z pełnomocnictw rządowych wyłączane.

A to wszystko po to, aby stworzyć autorytet. Czyż autorytet „Czasu“, tego ofiarnego wyznawcy akcji zapomogowej dla szur „konserwatywnych“ nie wystarczy?

Prawa i przywileje

„Nasz Przegląd“ interesuje się wizytą min. Becka w Londynie i podaje przy sposobności:

Dr. Goldman, jak donosi londyński „Caj“, oświadczył ministrowi Beckowi:

— Co się zaś tyczy żydów w Polsce, to najprzód muszą oni uzyskać równouprawnienie gospodarcze i polityczne, a potem dopiero można będzie mówić o dopomożeniu w emigracji tym, którzy emigracji potrzebują. Tak powiedział człowiek wyrażający się ostrożnie, dyplomatycznie, odnoszący się do sprawy emigracji ugodowo, i bardzo pragnący, by dyplomacja polska uzyskała dla żydów rozszerzenie wrot palestyńskich.

Ala to jeszcze mało.

Ostatnio p. Żabotyński wygłosił w Instytucie dla spraw narodowościowych, czyli specjalnie przed audytorem polskim, odczyt na temat „Syjonizm jako zagadnienie międzynarodowe“ w którym to odczyty prelegent obala te wszystkie argumenty, jakimi się posługują autor sanacyjny w ślad za pp. Rose, Bregmanem, Dąbrowskim etc. I dziwna rzecz, że organy polskie, które tykają każde wypowiedziane przez Żabotyńskiego słowo, w którym znajdują lub myślą, że znajdują potwierdzenie swych pomysłów hemicyjnych, zupełnie pomijają ten odczyt, w którym cała ta sprawa traktowana jest obszernie i wyczerpująco. Ostrożnie więc z powoływaniem się na autorytety żydowskie!

Musimy p. Hirszhornowi przyklasnąć. Ostrożnie, bardzo ostrożnie! Jako rezultat synnych wynurzeń Żabotyńskiego słyszymy oświadczenia, że „najprzód muszą oni uzyskać równouprawnienie gospodarcze i polityczne, a potem dopiero można będzie mówić o dopomożeniu w emigracji tym, którzy emigracji potrzebują“.

Takie wyrażanie kota ogonem jest u żydów stałą metodą. Mają w Polsce nie tylko pełne prawa gospodarcze i polityczne, ale i przywileje, a ciągle domagają się równouprawnienia.

Walka z sugestią

Ten bezmiar uprawnień żydów w Polsce sugestionuje nawet tych Polaków, którzy jawnie walczą z rozpanoszeniem się żydów. Ruch narodowy bez względu na kierunki domaga się pozbawienia żydów praw politycznych w Polsce. Ale zuchwałość żydowska sprawia, że niekiedy publicystom z obozu narodowego wyzykają się zdania, z którychby mogło się wydawać żydom, że już ograniczenie ich praw Polacy będą uważali za doniosłe zwycięstwo ruchu narodowego.

„Warszawski Dziennik Narodowy“ w artykule wstępnym pisze: projekt międzynarodowego zorganizowania emigracji ludności żydowskiej w Europie będzie tylko wów-

Niemiecka teoria zwycięstwa

Miliony ludzi, tysiące tonn materiałów wybuchowych, stali i pocisków — gotują Niemcy do wojny

Wojna wybuchnie nagle i bez wypowiedzenia — ta niezaprzeczona prawda może spędzać sen z oczu bardziej egzaltowanym jednostkom, ale musi stanowić przedmiot trosk całego narodu o stan naszej obronności, o siły naszej armii, o moralne i materialne przygotowanie narodu do zwycięstwa.

Zwłaszcza, że na zachodzie rośnie potężna machina wojenna, konsekwentnie przygotowywana do moich zadań w myśl ustalonego planu, który dzisiaj stanowi już specjalną doktrynę wojenną Niemiec.

Niemiecka teoria zwycięstwa

Teoria ta nie jest własnością, ani pomysłem Trzeciej Rzeszy. Przygotowywana była przez niemiecki sztab generalny wówczas jeszcze, gdy obowiązywały ograniczenia zbrojeniowe nałożone na Niemcy przez Konferencję Wersalską. Zdeptanie tych ograniczeń, ustawa z 16 marca 1935 roku wprowadzająca w Rzeszy obowiązującą służbę wojskową — pozwoliły na wielokrotnie szybsze realizowanie powziętego planu, bez potrzeby uciekania się do pozorów i ukrywania. Dzisiaj — Niemcy nie mają żadnych faktycznych ograniczeń rozbudowywania swych zbrojeń i plan gen. von Seecka realizowany jest w przyspieszonym tempie.

Główną koncepcją tej teorii jest szybkość działania, snoszenie przeciwnika i zadanie mu odrazu na wstępie tak ciężkich ciosów, żeby wynik wojny był tym samym przesądzony.

Stosownie do tego armia niemiecka podzielona będzie na grupy o ściśle określonych zadaniach:

1) **Lotnictwo bombardujące** będzie miało za zadanie niespodziewane zniszczenia punktów strategicznych wroga i ośrodków przemysłowych.

2) **oddziały pierwszego uderzenia**, złożone z wojsk pancernych i zmotoryzowanej piechoty, wykonują przy wsparciu ognia artylerjijskiego, równocześnie z rozpoczęciem działań lotniczych, uderzeń na najsłabsze punkty granicy. Mają one wdrzeć się możliwie jak najdalej w głąb kraju nie przyjacielskiego.

3) **oddziały oskrzydłujące**, złożone z dywizji zmotoryzowanych, zdolnych do szybkiego ruchu wykonują uderzenia skrzydłowe. Mają one wspólnie z artylerią służyć jako oddziały pościgowe.

4) **armia odwodowa** wyposażona w nowoczesne uzbrojenie oddziały piechoty i artylerji, będzie miała zadanie organizowania obrony zdobytego terenu.

Ten plan zdaniem niemieckiego sztabu generalnego, ma być niezawodny...

Oczywiście, że do jego wykonania potrzeba podporządkowania sprawom armii i jej organizacji całego życia państwa i jego polityki. Czyż dzisiaj Niemcy osie nie żyją tylko swoją armią i jej potrzebami? Entuzjazm towarzyszący niedawnemu wtróceniu wojsk niemieckich do zdemilitaryzowanej strefy Nadrenii, hasło „armaty zamiast masła“, wreszcie 39 miliardów złotych wydane w przeciągu trzech lat na zbrojenia — są tego wymownymi dowodami.

Jak dalece posunęło się wykonanie tego planu?

Sily zbrojne Trzeciej Rzeszy

Ustawa z 16 marca 1935 r. prze-

czas projektem realnym i sensownym, jeśli w Polsce będzie się dalej rozwijała i rozrastała akcja wasze-ty, akcja zmierzająca do ograniczenia praw politycznych żydów i do samodzielnego gospodarstwa narodu polskiego.

Dla uspokojenia żydów stwierdzamy raz jeszcze, że cały polski ruch narodowy chce ich się pozbędz z Polski i nie zamierza im przynajmniej jakiegokolwiek praw politycznych. Nawet Polak, któryby nie przez pomyłkę — jak tutaj ale świadomie mówił o „ograniczeniu praw politycznych“ żydów byłby w kłopotie, gdyby mu kazano wyliczyć, jakie prawa polityczne pragnie żydom pozostawić.

widowała zorganizowanie 12 korpusów, każdy w składzie trzech dywizji. W chwili obecnej istnieje, jak podaje Smogorzewski, 10 korpusów zorganizowanych w trzech grupach.

Grupa I — z dowództwem w Berlinie i gen. Gerd von Rundstedtem na czele obejmuje korpusy: 1) z siedzibą w Królewcu (gen. Walter von Brauchitech), 2) Szczecin — d-ca gen. Johan von Blaskowitz, 3) — siedziba w Berlinie — dowódca gen. Erwin von Witzleben i 8 z dowództwem we Wrocławiu — d-ca gen. Ewald von Kleist.

Grupa II, której sztab, pod dowództwem gen. Wilhelma von Leeba, mieści się w Kassel, obejmuje:

Korpus 5 — Stuttgart — d-ca gen. Herman Geyer, korpus 6 — siedziba Monaster — d-ca gen. Günther von Kluge i 9-ty — Kassel, d-ca gen. Friedrich Dollman.

Grupa III — sztab w Dreźnie pod dowództwem gen. Fredor von Bock'a, liczy: korpus 4-ty w Dreźnie z gen. Wilhelmem von Wist na czele, 7-my w Monachium — gen. Walter von Reichenau i 10 w Hamburgu z gen. Wilhelmem Knochenhannem na czele.

W ten sposób dochodzimy do cyfry 30 dywizji, które liczy dziś armia niemiecka. Do pełnego wykonania planu brak jeszcze 2 korpusów czyli 6 dywizji.

Wymienić tutaj trzeba jeszcze brygadę kawalerii stacjonującą w Wyrznieu w Prusach Wsch. i brygadę górska w Monachium, trzy dywizje pancerne stacjonujące w Weimarze, Würzburgu i Berlinie oraz cały szereg jednostek samodzielných, jak 9 zmotoryzowanych batalionów karabi-

now maszynowych i oddziały broni przeciwlotniczej. Przy tym wszystkim potężne lotnictwo, zorganizowane jeszcze za czasów „wersalskich“ — fabryki amunicji, broni i materiałów wybuchowych.

Trzeba tu powiedzieć, że prócz trzech dywizji, w skład korpusu wchodzi jeszcze pułk artylerji ciężkiej (działa 155 i 210 mm), eskadra zwiadowcza, pułk kawalerii i batalion zwiadowczy (zmotoryzowany).

Dywizje...

Nie można pominąć faktu, że dzisiejsza dywizja niemiecka znacznie różni się od dywizji Reichswehry, istniejących swego czasu w liczbie 7.

Dzisiejsza dywizja zawiera:

1) 3 pułki piechoty po 3 bataliony — w batalionie jest obecnie nie 2 jak poprzednio, a 3 kompanie strzeleckie, każda wyposażona w 9 lekkich karabinów maszynowych i 1 kompania C. K. M. Prócz tych 12 kompanij w skład pułku piechoty wchodzi: kompania M. M. (miotaczy min) wyposażona w 6 lekkich 75 mm i 3 średnie 105 mm miotacze, kompania T. A. K. (Tankabwehrkanone) licząca 12 dział kal. 37 mm oraz jak normalne plutony łączności, zwiadowców i pionierów.

2) 2 (poprzednio 1) pułki artylerji. Jeden pułk artylerji lekkiej o zaprzęgu konnym złożony z 2 dywizjonów haubic 105 mm i dywizjonu dział 155 mm i pułk artylerji średniej zmotoryzowanej w składzie: dywizjon dział 105 mm, dywizjon haubic 155 mm oraz bateria obserwacyjna.

3) Batalion rozpoznawczy t. zw. A.A. (Aufklärungs Abteilung) całkowicie zmotoryzowany.

Wywłaszczyć właścicieli kopalń!

Baroni węglowi bronią się — angielskim węglem

W prasie ukazały się doniesienia o podrobieńcu węgla angielskiego, skutkiem podwyżki płac górników w Anglii, przeprowadzonej z końcem ub. roku. Pod-

wyżka ta wpłynęła na dodatnio na możliwości konkurencyjne polskiego węgla. W kołach przemysłowców węglowych wyrażane są obawy w związku z tą sprawą, co

do kwestii skrócenia czasu pracy w kopalniach do 6 godzin, co według oświadczenia p. premiera Składkowskiego, ma być przeprowadzone w drodze pełnomocnictwa rządowego.

Trzeba wyjaśnić, że podwyższenie cen węgla angielskiego dotyczy jedynie rynku wewnętrznego, na rynkach zagranicznych cena węgla angielskiego pozostanie niezmienną.

Prasa donosi również, że w kołach robotników przemysłu górniczego ukazała się ulotka, wydana przez związki zawodowe „Praca Polska“, która przedstawia projekt skrócenia czasu pracy w górnictwie. Trzeba wyrazić zdziwienie, że w ulotce tej zabrakło stwierdzenia, że najważniejszą rzeczą w dzisiejszej sytuacji jest nie ilość godzin, jaką pracuje górnik, ale kwestia uspołecznienia produkcji węgla.

Niewątpliwie, gdy kopalnie węgla zostaną uspołecznione, bądź stanowiąc będą własność państwa, lub też gdy załadzie pałaca potrzeba pracy dla naszego przemysłu wojennego, górnik polski pracować będzie nie 8, ale 19 godzin. Nie chce jednak pracować na rzecz zagranicznych kapitalistów, którzy strasznie ukrywają zyski wywożą zagranicę, budując tam zakłady pracy dla innych.

Skandaliczna sytuacja w naszym górnictwie węglowym — powtarzamy — zapobiec może tylko uspołecznienie jego produkcji.

Zjednoczenie inżynierów katolików

We czwartek 19 bm. o godz. 20-ej w sali Nr. 33 Domu Katolickiego im. Piłsudskiego przy Nowogrodzkiej 49 odbędzie się zebranie ogólnego Zjednoczenia inżynierów katolików z referatem kol. K. Brelewskiego: „Parafia jako ośrodek życia katolickiego“.

Chrześcijańskie Kasy Bezprocentowe natrafiają na trudności

Z wielu miejscowości płyną do nas skargi, że władze administracyjne zbyt powolnie rejestrują powstające szybko chrześcijańskie Kasy Bezprocentowe. I tak Kasa w Pruszkowie, której statut został złożony do Starostwa jeszcze w czerwcu b. r. nie może doczekać się zarejestrowania. To samo mamy do zanotowania o

Kasie w Wolominie. Choćby statut został złożony w starostwie w dniu 8 sierpnia do dziś dnia Kasa nie jest zarejestrowana. Faktów podobnych moglibyśmy jeszcze wiele cytować. Prostu nie chce nam się w to wleźć. Sądzymy, że w interesie społecznym potrzebne jest tutaj miarodajne wyjaśnienie władz.

Kolce bez czoł

Polonia — Warszawianka bez żydów

Kto pamięta dawne mecze tych najpopularniejszych klubów stołecznych? Roito się na boisku od Hamburgerów, Przeworskich, Luksemburgów, Kornoldów...

W niedzielę obie drużyny wybiegły bez żadnego żyda w składzie!

Harmonię zepsuł zażydżony do nieprzyzwoitości Wydział Spraw Sędziowskich desygnyjący na sędziego, tysego żyda — Kepińskiego.

Sędziował ciekawym mecz oczywiście bez pojęcia i został solidnie wygwizdany. (k.).

Profanacja zwłok

Dwóch żydów wiozło dorożką nieboszczyka, krewniaka, który umarł w Otwocku. Dla uniknięcia drobnych opłat związanych z przewozem trupa ucharakterzowali go na żywego pijaka: Kapelusza na bakter, wklepli mu cygaro w usta, rozmawiali z nim, klepali po plecach...

Bezczeszczenie zwłok! I to przez najbliższą rodzinę!

Ala do prosektorium żydy wzbierają się dostarczać zwłok pod pozorem, że religia nakazuje im niezwykle szacunek dla trupów. (k.).

Słuszne rekrimacje

Totalizator wypłacał ostatnio 380 zł. za 10 i nawet 506 za 10.

Członkowie elity się skarżą: — jako? taki wspaniały zyski i bez nas... to niedopuszczalne! Towarzystwo Wyścigów winno było uprzedzić nas, członków naszego związku wykupiliby wszystkie bilety... (k.).

Owocny trud

Ze sprawozdania kwakade-mit wynika, że najwięcej posiadaczy, roboty, mozołu miała komisja bobkowa.

Tyle trudu, by rozłożyć obdarowanych i rozśmieszyć publiczność.

Zwłaszcza uwawrzynieni urzędnicy się wściekli: boją się łupucha nie przyjąć, muszą zań płacić 16 zł., każdy znajomy składa im kondolencje. Zresztą cenę wawrzonów obniżono. Przedtem było drożej. Kiedy Akademia spuściła 8 złotych, albo poprostu na złotówkę może się znaleźć więcej amatorów.

Dialogi ministerialne

— Czy opłaty na bezrobotnych będą, panie ministrze, dobrowolne?

— Alas najzupełniej. Tak samo, jak pożyczka narodowa. K.

To jest tak:

Pożyczka

Prasa zapowiada rychłe zakończenie rokowań o francuską pożyczkę dla Polski. Pożyczka ta będzie miała wszystkie wady dotychczasowych transakcji kredytowych, które Polsce przyniosły więcej szkody niż korzyści.

Wiadomo, że dziś ceny idą w górę. Otoż zaciąganie pożyczek w okresie wysokich cen, jest transakcją wybitnie niekorzystną, co każdy wie z własnego doświadczenia. Ci, którzy zadłużyli się w okresie dobrej koniunktury — wyszli na tym najfatalniej, gdyż wierzyciele ich, otrzymując taką samą sumę złotych z tytułu zwrotu pożyczki, otrzymali dużo większą siłę nabywczą. Np. rolnik, który pożyczył 1.000 zł. w roku 1928 otrzymał równowartość 25 centnarów żyta. Oddając 1000 zł. w r. 1931 musiał oddać równowartość 66 centnarów żyta.

Tak samo wyszła Polska na Pożyczce Stabilizacyjnej.

Obecnie wprowadzić poziom cen nie doszliśmy jeszcze do szczytowego punktu, ale trzeba pamiętać o tym, że towarowa część pożyczki francuskiej ma być wpłacona w ciągu czterech lat. Według wszelkiego prawdopodobieństwa w tym okresie poziom cen cja na pożyczce zrobi doskonały będzie najwyższy, t.j. że Francuzi, a Polska fatalny.

Na łamach naszego pisma wykazywaliśmy już, jakimi środkami można uniknąć konieczności zaciągania pożyczek zagranicą. Środek ten, to wywłaszczenie wielkiego przemysłu obcego, ograniczenie zbędnych potrzeb ludności, pokrywanie dzisiaj przez przywóz zagraniczny (wina, koniaki, perfumy, jedwabie i t. p.), a przeznaczenie wszystkich wolnych środków na zakup niezbędnych surowców. O innych sposobach zrównoważenia naszego bilansu płatniczego będziemy jeszcze pisać.

W. V.

Instrukcje

W „Gońcu Warszawskim“ drukuje się powieść osnutą na tle stosunków południowo-amerykańskich. Jeden z bohaterów tej powieści, członek misji wojskowej, działającej na terenie wrogo państwa, otrzymuje od swego sztabu instrukcje p. t. „System niszczenia sił moralnych i materialnych nieprzyjaciela przed wybuchem starcia orężnego (odcinek 39). Paragraf 3 tych instrukcji brzmi:

„Par. 3. Niszczenie jednostki narodowej. Zależnie od różnic społecznych i programowych dzielą się patriotów każdego kraju na dwa lub więcej obozów politycznych. Zadaniem wektorów (oddziałów służby szpiegowskiej. Przep. Red.) jest istniejące różnice pogłębiać do porozumienia patriotów nawet częściowego w poszczególnych sprawach nie dopuszczając...“

W dniu 15 listopada ks. Trzeciak wygłosił odczyt o kwestii żydowskiej, na dochód Związku Polskiego, stowarzyszenia prowadzącego racjonalne obsadzanie placówek handlowych przez Polaków. Po odczycie tym gromadka młodych ludzi zrobiła dość niemądram awanturę i zresztą mało szkodliwą, skierowaną przeciwko prelegentowi i części obozu narodowego.

Jesteśmy (my, t. zn. cały naród Polski) w ciężkiej walce o niedopowieszczenie do opanowania Polski przez naród żydowski. Ta prawda jest chyba niewątpliwa dla wszystkich patriotów. Ze naród żydowski użyje wszystkich środków, prowadzących do zwycięstwa, to chyba też niewątpliwe. Instrukcje i to napewno perfidniejsze jeszcze i sprytniejsze od tej instrukcji powieściowej wydano już „wektorom“ — też chyba pewne.

Sposób obrony jest tylko jeden — i wskazaliśmy go już raz: przed każdym czynem (i wczynem) zastanawiać się — kto odniesie z niego korzyść. Jak najszybsze zastosowanie tej metody pracy przez niektóre grupy narodowe wydają się tym potrzebniejszą, im więcej wyczynów w rodzaju wyżej opisanego będzie miało miejsce.

Bo inaczej „patrioci“ staną się ślepym narzędziem „wektorów“.

S. ↑ P.
JÓZEF PRZYBYŁOSKI
uczeń kl. IV Gimn. T-wa Szk. Średn. w Piotrkowie
zmarł 7 listopada przeżywszy l. 17
Cześć Jego pamięci!
KOLEDZY